

# Cenckiewicz o nominacji szefa IPN we Wrocławiu: taka kandydatura szkodzi Polsce



Tomasz Gzell / PAP  
14 lutego 2021

Objęcie nowego stanowiska w IPN przez Tomasza Greniucha, wieloletniego działacza Obozu Narodowo-Radykalnego, budzi ogromne kontrowersje. Głos w sprawie zabrał również Sławomir Cenckiewicz, członek Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej. "Odpowiedzialny za Polskę człowiek - polityk czy urzędnik - musi być czasem zdolny do samoograniczeń. I to jest dokładnie taka sytuacja, w której tej odpowiedzialności zabrakło" - napisał historyk w mediach społecznościowych.

- Stowarzyszenie "Nigdy Więcej" w 2006 r. opublikowało fotografię działaczy ONR z uniesionymi w nazistowskim pozdrowieniu rękami. Na zdjęciu jest m.in obecny szef wrocławskiego IPN.
- Zdaniem Cenckiewicza specyfika Wrocławia "domaga się dopasowania optymalnego kandydata na dyrektora do miejsca niż miejsca do dyrektora".
- Historyk w swoim wpisie podkreślił również, że zabiera głos jako osoba prywatna, "nie zaś jako uczestnik prac Kolegium IPN, które zresztą z całej procedury zostało wyłączone".

W 2012 r. Greniuch zorganizował marsz narodowców pod siedzibę opolskiego biura SLD. Uczestnicy pochodu trzymali wówczas baner z napisem "Z komunistami się nie rozmawia, do komunistów się strzela". Na Facebooku Greniuch miał wówczas pisać, że sam przyniesie kanister z benzyną i zapalki, pytał tylko, kto załatwi flagę SLD do spalania, dopisując później, że "w ostateczności może być jakiś ich działacz".

Regionalne media, pisząc o jego awansie, przypominają, że o przeszłości Greniucha można przeczytać w Brunatnych Księgach stowarzyszenia "Nigdy Więcej" - w 2006 r. opublikował fotografię działaczy ONR z uniesionymi w nazistowskim pozdrowieniu rękami, sprawie postępowanie wszczęła policja.

Zdaniem wielu osób osoba z taką przeszłością nie powinna pełnić żadnych stanowisk. Głos w sprawie zabrał także Sławomir Cenckiewicz, członek Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej.

"Jestem zwyczajnie zaniepokojony narastającą negatywną kampanią przeciw Polsce - myślę zwłaszcza o wydzwieku międzynarodowym - w związku z nominacją p. dr. Greniucha, którą już po poprzedniej nominacji na naczelnika delegatury IPN w Opolu, można było przewidzieć. Stąd już wówczas byłem sceptyczny, nie odmawiając jednak prawa p. Greniucha do pracy w IPN" - napisał historyk.

"Myślę też o Wrocławiu, mieście specyficznym - otwartym, liberalnym, politycznie poprawnym i z definicji nastawionym na wieloaspektową współpracę, również międzynarodową, które raczej domaga się dopasowania optymalnego kandydata na dyrektora do miejsca niż miejsca do dyrektora" - twierdzi Cenckiewicz.

"Kandydatura na dyrektora IPN we Wrocławiu - bez względu na wszystkie dobre opinie które znam - ze względu na przeszłość, schematy i automatyzmy myślowe budowane na przekazie medialnym, obrazach, dawnych cytatach, filmach (w dodatku z upamiętnienia niemądrego marszu myślenickiego Adama Doboszyńskiego!) i zdjęciach z charakterystycznym "salutem rzymskim", po prostu Polsce szkodzi" - uważa naukowiec.

W końcowej części swojego wpisu Cenckiewicz odwołał się do Romana Dmowskiego. "Odpowiedzialny za Polskę człowiek - polityk czy urzędnik - musi być czasem zdolny do samoograniczeń. I to jest dokładnie taka sytuacja, w której tej odpowiedzialności zabrakło" - napisał historyk. Cenckiewicz w swoim wpisie podkreślił również, że zabiera głos jako osoba prywatna, "nie zaś jako uczestnik prac Kolegium IPN, które zresztą z całej procedury zostało wyłączone".

<https://www.onet.pl/informacje/onetwiadomosci/burza-wokol-nowego-szeffa-ipn-we-wroclawiu-slawomir-cenckiewicz-komentuje/76fb8tk,79cfc278>